Rok V　Tarnów, dnia 31 stycznia 1937 r.　Nr 5

Dodatek

Króluj nam Chryste

dla dzieci

Prośba dziecka



Za tych — co idą w pielgrzymkę tułaczą

O Chryste, któryś żyjąc na tej ziemi
Łzy nasze widział i naszą niedolę,
Oto za ludźmi, za braćmi swoimi
Głos dziś do Ciebie podnosi pachołę...

Matka to moja mówiła mi droga,
Że pacierz dziecka anielskie ma pióra
I pierwszy z ziemi przylata do Boga,
Gdy nad nią nieszczęść zamroczy się chmura.

O usłysz głos mój! O przyjmij błaganie
Za tych — co żyją w żałości i w męce,
Za tych — co sami strudzili się, Panie,
Daremnie wznosząc ku niebu swe ręce..

Za tych — co łakną i chleba i słońca,
Za tych — co idą w pielgrzymkę tułaczą,
Za tych — co krzywdy nie widzą swej końca,
Za uciśnionych — co milczą i płaczą.

Za biedne dziatki spod niskiej gdzieś strzechy,
Za tych — co w pocie dźwigają swe brzemię,
Za opuszczonych, pragnących pociechy,
Błagam Cię, Panie, za całą tę ziemię!

O spojrzyj na nią! O przykłoń jej ucha,
Niechaj nadziei w Twe słowo nie traci.
Wszakże najrychlej Bóg dziecka wysłucha,
Gdy nie swojego chce szczęścia, lecz — braci!

M. K.

Stuletnie pióro

Przy wielkich uroczystościach, gdy chodzi o złożenie pamiątkowego podpisu przez jakąś wielką osobistość, używa się gęsiego, stosownie zaciętego pióra. Pióro takie wygląda uroczyście, bo ma za sobą tradycję, wszak dawniej było w codziennym użytku. Lecz przed stu przeszło laty wybiła dla niego godzina śmierci.

Było to w roku 1831. Pewien robotnik w hucie stali miał zmartwienie: nie mógł dać swoim dzieciom, idącym do szkoły, gęsich piór, bo w okolicy czysto fabrycznej mało hodowano gęsi i pióra takie były drogie. Robotnik myślał właśnie o tym, sprzątając skrawki cienkiej blachy, gdy nagle jednym z nich, naciętym przy końcu, skaleczył się w palec. Gdy odpadki zważył, musiał zanotować ich ciężar. Niewiele myśląc umaczał ową blachę, która go zraniła, we własnej krwi i zanotował cyfrę. Ucieszyło go to odkrycie własności kawałka stali. A gdy próba z atramentem przyniosła jeszcze lepszy wynik, zaczął wyrabiać stalowe pióra.

Fabrykant wyrobów stalowych zakupił za dużą sumę ów pomysł i wkrótce stalówki znalazły ogromne powodzenie, wypierając z używania gęsie pióra, łatwo się psujące. Fabrykant osiągnął olbrzymi majątek, a robotnik—wynalazca przez wkład owej sumy został wspólnikiem fabryki, w której tysiące biednych robotników znalazło pracę przy wyrobie udoskonalających się stalówek.

Triumf stalówek trwał niepodzielnie do roku 1890, bo właśnie wtedy wynaleziono „wieczne” pióra do napełniania atramentem, a nieco później wymyślono maszyny do pisania.

Pióra stalowe jednak, zdaje się, nigdy nie zostaną wyparte z użycia, bo są praktyczne, tanie i dostępne nawet dla tych, którzy są tak biedni, jak ich wynalazca.

Z. K.

Szwajcarska uczciwość

Szwajcarzy uczą dziecko od najmłodszych lat, że nie wolno mu przywłaszczać sobie cudzych rzeczy: ani ołówka, bata, rzemyka, ani owocu i żadnego drobiazgu. Dlatego każdy Szwajcar umie uszanować cudzą własność.

Sławny nasz powieściopisarz, Bolesław Prus, chciał raz wypróbować uczciwość Szwajcarów i w tym celu położył na słupku, stojącym wśród rynku, złoty pieniądz. Mijały dnie za dniami, starsi i dzieci przypatrywali się monecie, brali ją do ręki, ale nikt jej nie schował do kieszeni. Po tygodniu policjant dowiedział się, że pieniądz należy do naszego powieściopisarza i przyszedł prosić, aby zabrał swoją własność.

Powiedzcie, dzieci, kiedy i u nas tak będzie?

Z matczynych pieśni



...Świta. Ty śpisz me chore dziecię?
Czuwałam wieczór cały,
Nie sama jedna... ze mną przecie
Miliardy gwiazd czuwały.

Czuwały trwożne, migotliwe,
W koło się cienie słały;
Spałeś cichutko; oczka siwe
W zaświaty gdzieś patrzały.

Czuwał-ci ze mną nocką siną
Miesiączek srebrno—biały,
Anioł się chylił nad dzieciną,
A ty wciąż spałeś, mały!

Czuwało ze mną owej nocy
Opatrzne Boże oko,
Bez trwogi — ufna Bożej mocy —
Patrzyłam w dal szeroką...
— — — W przyszłość

St. Siemińska.

Odezwa ptaszków do dzieci

Kochane Dzieci!

Cieszycie się tegoroczną zimą, bo śnieg pokrył drogi i pola, mróz ścisnął rzeki i stawy i pokrył je lodem. — Radość błyska z waszych oczu, gdy po gładkiej powierzchni wód uwijacie się na łyżwach lub na sankach zjeżdżacie w dół.

Nie zazdrościmy Wam tej uciechy, o nie! Ale spójrzcie wokoło siebie, tak uważnie, roztropnie! Czy wiecie, ile biednych dzieci cierpi z głodu i zimna?

Czy widzicie nas, zgłodniałe ptaszki? Zima jest złą macochą! Białym całunem przykryła wszystko, co nas dotychczas jako-tako żywiło.

Bezlitośnie skazała nas na śmierć głodową...

O Dzieci kochane! a zwłaszcza Wy syte, ogrzane i wesołe, miejcie dobre serca!

Bądźcie wszystkie takie, jak Jania z W. Widziałyśmy wczoraj jak wychodziła z domu jej rodziców biedna uśmiechnięta dziewczynka, otulona w ciepłą chustkę, którą dostała od Jani...

A gdy pocieszycie smutne dzieci, których tyle jest wokół was, pomyślcie i o ptaszkach!

Zróbcie tak, jak Jadzia z K., która powiesiła na sznurku słoninkę i cieszy się, gdy sikoreczki po sznurku się w dół spuszczają i huśtając się, dzióbią słoninę. A Jurek wyniósł nawet swoją rozebraną choinkę na ganek i zawiesił na niej pudełeczka, w które wkłada ziarna i okruszynki. Stojąc potem w oknie przygląda się i śmieje, gdy się czasem o jaki dobry kąsek pokłócimy.

Dobrze się śmiać, gdy się nie wie, jak głód boli...

Dzieci kochane! pukamy do Waszych dobrych serduszek. —

Zlitujcie się — poratujcie w niedoli! Bracia nasi, ptaki wędrowne, opływają w gorących krajach w dostatki. Nie dopuśćcie, aby chłód i głód kazał nam żałować tego, żeśmy wolały zimować na polskiej ziemi, wśród ukochanej, polskiej dziatwy.

Opiekunami nam bądźcie i żywicielami, a Boża Dziecina Wam to stokrotnie wynagrodzi!

Imieniem skrzydlatej rzeszy:

Wrona i Wróbel.

Dzielna dziewczynka

Pewien niedowiarek spotyka w towarzystwie dziewczynkę, która niedawno była u I-szej Komunii św. Zamiast uszanować wiarę i niewinność dziewczątka w tak ważnym okresie życia, on tak mówi:

— Wierzysz ty, że P. Jezus jest obecny w Najśw. Sakramencie Ołtarza?

— Naturalnie!

— A umiesz ty pacierz? Jak się on zaczyna?

— „Ojcze nasz, któryś jest w niebie”...

— A widzisz! Sama mówisz, że P. Bóg jest w niebie obecny, a więc nie może być na ołtarzu.

— A czy pan umie: „Wierzę w Boga”?

— Owszem. Jeszcze pamiętam. „Wierzę w Boga wszechmogącego“

— A widzi pan! P. Bóg jest **wszechmogący**, a więc może tak uczynić, ażeby był w Najśw. Sakramencie Ołtarza.

Zamilkł i oddalił się szybko.

„Hostia“.

Co to jest?

Przez **b** nieraz po tym w mieście chodzisz,
Przez **d** po tym teraz okiem wodzisz,
Przez **k** ptak znajomy barwy ciemnej,
Przez **m** człowiek w gronie nieprzyjemny.



...Na wesołym „wieczorku“